Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115.

Cena pojedynczego egzemplarza 10 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,30 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,89 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

ROK XIII. NOWEMIASTO-POMORZE CZWARTEK, DNIA 10 SIERPNIA 1933 NR. 93

Sanacja a kryzys.

W poprzednim numerze rozwiedliśmy się nad zajętem przez Roosevelta stanowiskiem wobec kryzysu światowego. W związku z tem niech nam też będzie wolno poddać choć pobieżnemu tylko naświetleniu **ustosunkowanie się w Polsce sanacji odnośnie do kwestji kryzysowej.** Niesłusznie i niesprawiedliwie byłoby zarzucić sanacji brak aktywności, energji, ruchliwości, pomysłowości wogóle. Przeciwnie, należy uznać, że sanacja, na ogół biorąc, jest bardzo czynna i bardzo ruchliwa. Wszak przez te kilka lat, jak znalazła się u góry, niemasz bodaj ani jednej dziedziny życia społecznego, politycznego administracyjnego, której by ona nie była z gruntu poprzeorywała, poprzemieniała, poprzerabiała. I szkolnictwo powszechne i średnie i wyższe i sądownictwo uległo radykalnej przeróbce i dziedzina samorządowa i administracyjna została z gruntu pozmieniana, a obecnie taki sam los ma spotkać i konstytucję naszą. Maszyna ustawodawcza wprost akordowo wyrzucała jedną ustawę za drugą. A już co do dziedziny organizacyjnej to płodność sanacyjna w tworzeniu najrozmaitszego typu towarzystw, kółek itd. wprost rekord pobiła światowy. **Atoli charakterystyczną cechą tej całej tak bujnej sanacyjnej twórczości jest dążenie do jaknajsilniejszego ugruntowania i umocnienia swych wpływów i swego stanowiska.**

Jedynie odnośnie do kryzysu gospodarczego tam sanacja okazuje jakąś dziwną wstrzemięźliwość, rezygnację, wprost bierność, jakgdyby sobie odrazu z góry powiedziała: **„Nie poradzisz — więc po co próbować“. Jedyną receptę, jaką zna, to metoda niezwalczania go, a dostosowywania się do niego.** Obrazowo ująwszy, możnaby powiedzieć, że sanacja zgóry rezygnuje z myśli doprowadzenia tego „człowieka“, który zwie się społeczeństwem, do poprzedniego jego stanu, a zadawala się przefasonowaniem odpowiednio do jego obecnie schudłej figury jego ubrania. Ten sposob uważa sanacja za jedynie możliwy i skuteczny **i z nim też wystąpił, jako specyficznie polską doktryną zwalczania kryzysu, na światowej konferencji gospodarczej,** polecając go innym, **przedstawiciel Polski, wiceminister Koc.** Rzecz jasna, że i w tem jest jakiś sens. Jeżeli się bowiem zrezygnowało z doprowadzenia zbiedzonego człowieka do dawniejszej jego „tuszy“ — rzecz jasna — trzeba mu — aby nie spadł z niego całkowicie jego ubiór — ten ostatni pozmieniszać. I tego środka trzyma się sanacja wytrwale i nim stale operuje. Te ciągłe redukcje wydatków, te ciągłe zmniejszanie poborów i płac to nic innego jak każdorazowe dopasowywanie stopy życiowej do zmieniających się stale na gorsze warunków gospodarczych.

Chcąc atoli z tem dojść do ładu, należy tę akcję przeprowadzać konsekwentnie i równomiernie — Komiczny dałyby np. obraz chude kończyny, a opasły brzuch i odpowiednio do tego przefasonowany ubiór. A właśnie pod tym względem cały ten system sanacyjno-redukcyjny **nie dopisuje rażąco. Chcąc redukować, chcąc zniżać stopę życiową, trzeba całą tę akcję przeprowadzać równomiernie na całym organiźmie społecznym, we wszystkich jego członach,** nie tylko u tej **szarej masy robotniczej, która już i tak ledwo wegetuje, nie tylko** u tej półmiljonowej **rzeszy urzędniczej, nie tylko u tych miljonów włościan i rolników i rzemieślników,** którym w znacznej mierze już nieraz ani nawet na sól nie starcza ani na kawałek razowego chleba, **ale taksamo u tych u góry, u tych wielkich i wysokich „burżujów“, u tych, wszystkich synekurzystów, tych dyrektorów** i jak oni się tam wszyscy nazywają, ci „wielcy“ **dygnitarze po rozmaitych instytucjach, spółkach, fabrykach, koncernach i trustach, którzy mało albo nic zgoła nie pracują, a z których niejeden pobiera takie gaże, że jedna z nich wystarczyłaby na utrzymanie już nie kilkudziesięciu, ale wprost kilkuset robotników.** Gdy się nie ma siły albo woli przeprowadzenia takiej redukcji, **dostosowania stopy życiowej wszystkich warstw społecznych bez wyjątku do zmienionych warunków gospodarczych,** to i pożądanych skutków nie będzie, a pozatem wynikną z tak jaskrawo nierównomiernego traktowania sprawy wielce niepożądane fermenty.

Metoda dostosowywania się do warunków kryzysu wymaga oprócz **równomiernego** pomniejszania dochodów **jak najdalej idącej oszczędności.**

A jak z tą oszczędnością u nas? Owszem z jednej strony oszczędza się bardzo, a może aż za bardzo skrupulatnie, **ale** zdrugiej strony, **gdy chodzi o czysto sanacyjne cele, to mimo ogólnej dziś nędzy nie żałuje się grosza.** Dość przypatrzyć się sanacyjnym „świętom“, zjazdom, imprezom, ile one pochłaniają wydatków, ile pożerają kosztów! Tam starcza i na samochody, autobusy i na koleje, a nawet na sute jadła i poczęstunki itd. Cóż znaczy tedy taka jednostronna oszczędność, kiedy z drugiej strony niepotrzebnie wyrzuca się takie masy grosza na zupełnie nieproduktywne cele?

A pozatem, jeżeli społeczeństwo zbiedniało, gospodarczo podupadło, to nie można przecież od niego wymagać takich świadczeń jak w normalnych warunkach. Nie można chyba od zbiedzonej szkapiny wymagać takiego wysiłku, jak od dobrze odżywianej. Zła i zgubna byłaby taktyka wymuszania na niej takiej samej ilości pracy za pomocą dodawania jej nie obroku czasem, a poganiaczy, **którzy będą ją stale popędzać do coraz to nowych wysiłków.** Szkapina ta łatwo może **„odwalić“.** A jak jest u nas z **tym wymiarem świadczeń** u tak strasznie **dziś podupadłego społeczeństwa? Czy one zostały choćby w przybliżeniu dostosowanie do jego dzisiejszej zdolności płatniczej?** Czyż raczej mimo jego **ubożenia** z dnia na dzień **nie przysparza** się mu jeszcze coraz to nowych **ciężarów w postaci coraz to nowych podatków? Czy te liczne rzesze sekwestratorów** nie robą wrażenia **takich właśnie poganiaczy,** którzy od tak zbiedzonego społeczeństwa jeszcze zawsze mają wydobyć za wszelką **cenę jaknajwiększą sumę świadczeń?**

Podając krytycznej ocenie stosowany przez sanację system **„dopasowywania się do kryzysu gosp.“** w przeciwieństwie do dążeń Roosevelta, które idą w kierunku **jego przełamania za wszelką cenę, nie chcemy bynajmniej tamtego zachwalać, a tego potępiać. Dla Polski jako dla kraju o młodym jeszcze, nienależycie we wszystkiem rozwiniętym i rozrośniętym organiźmie gospospodarczym, wszelkie ryzykowne eksperymentacje mogłyby fatalnie się zakończyć.** Ale, jeżeliśmy już u nas w Polsce **poszli na „dopasowywanie“,** co oznacza **drogę najmniej ryzykowną, ale za to znacznie dłuższą i uciążliwszą,** to, ażeby z tego był skutek, należy ten system **„dopasowywania się do kryzysu“** przeprowadzać konsekwentnie i na całym organiźmie bez wyjątku, nie tylko u tych **najmniejszych, ale i u tych najwiekszych, pamiętając przytem jeszcze i o tej zasadzie, że od człowieka zbiedzonego i wyczerpanego nie można żadną miarą wymagać takiej samej pracy jak od dobrze odżywianego i w pełni sił będącego.**

Kpt. Skarżyński otrzymał samolot, na którym zwyciężył Atlantyk.

Wczoraj kpt. Skarżyński złożył wizytę ministrowi komunikacji, dziękując za użyczenie mu przez Ministerjum Komunikacji samolotu, na którym odbył raid.

Minister wręczył kpt. Skarżyńskiemu list, w którym przekazuje zwycięskiemu lotnikowi samolot ten na własność w darze od Ministerjum Komnnikacji.

Czy to należyty rozdział dochodu społecznego?

174.000 zł pensji, 103.000 zł renumeracji, 400 zł dziennie diet.

Gwałtowny rozwój karteli przemysłowych rozpoczął się na dobre ze zwycięstwem przewrotu majowego. Przemysłowców, którzy ośmielali się iść na własną rękę, zmuszano wprost do wstąpienia do kartelu przy pomocy nacisku z góry.

„Z chwilą „wydoskonalenia“ kartelów ciężkiego przemysłu — pisze „Gazeta Grudziądzka“ — zapanowała prawdziwa orgja dyktatury cen. Społeczeństwo zostaje poprostu obdarte ze skóry, a garść pasożytów tuczy się nadmiernie, wywołując nienawiść i rewolucyjne nastroje mas ludowych.

Nie chcemy mówić gołosownie.

Niedawno otrzymaliśmy z miarodajnego źródła informacje, dytyczące poborów dygnitarzy w kartelu cukrowym. A mianowicie: **Dyrektor cukrowni „Chodoró“ pobiera rocznej pensji 174 tysiące złotych. a ponadto otrzymał za rok 1932 103 tysiące renumeracji.**

Dyrektor cukrowni „Przeworsk“ otrzymuje **3000 dolarów miesięcznej pensji, a renumeracji za ub. rok. pobrał 100.000 złotych. — Książe Lubomirski pobiera** emeryturę w cukrowni Przeworsk miesięcznie **6000 zł.**

Ponadto **dygnitarze kartelu** cukrowego w razie wyjazdu z miejsca zamieszkania otrzymują **400 zł dziennej diety i doskonale bawią się w Warszawie w gronie naszych wesołych pułkowników, za to rolnicy którzy dostarczają buraki do cukrowni, otrzymują za swoją ciężką pracę zaledwie grosze, za to drobni ciułacze, którzy za zapracowaną gotówkę kupili akcję na budowę czy też rekonstrukcję cukrowni, zostają wywłaszczeni ze swoich praw, za to cała ludność** Polski olbrzymi składa haracz, **płacąc** za cukier, który idzie za granicę po kilkadziesiąt groszy, **prawie dziesięciokrotnie wyższą cenę.**

Czy o tem wszystkiem wiedzą polskie władze, polski rząd?

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że to wszystko jest dobrze znane panu Ministrowi Przemysłu i Handlu, boć przecież na to istnieje najwyższa Izba Kontroli Państwa, na to istnieje Państwowy Instytut badania konjunktur gospodarczych.

Czytelnicy nasi muszą wysnuć sami odpowiednie wnioski“.

Podatki nie będą zmniejszone,

a tylko sposoby ich ściągania mają być ulepszone i złagodzone. — Kiepska to pociecha!

Minister skarbu, p. Zawadzki, miał rozmowę z redaktorem „Kurjera Porannego“ (dziennik ten redagowany jest przez osławionego Stpiczyńskiego) i na zapytanie, czy istnieje możliwość złagodzenia śruby podatkowej, oświadczył:

— **„W dzisiejszej sytuacji skarbu państwa zmniejszenie wpływów podatkowych nie jest rzeczą możliwą, aczkolwiek zdaje sobie sprawę z tego, że ciężar, ponoszony przez ludność z tego tytułu, jest bardzo znaczny.** Od dłuższego już czasu zastanawialiśmy się, jak zmniejszyć ten ciężar bez uszczerbku dla wpływów skarbu. Taka możliwość istnieje — jest nią uproszczenie procedury, usunięcie nadmiernych formalności, badań, przechodzących czasami niemal w inkwizycję itp., słowem tej całej masy „okoliczności, towarzyszących“ zapłacie podatku, czasami bardziej uciążliwych, niż sama opłata pewnej sumy“.

Oświadczenie to dowodzi, że minister skarbu sto na stanowisku, iż podatki nie mogą być zmniejszone, lecz tylko ulepszony ma być sposób ściągania podatków i złagodzone mają być egzekucje.

Projekt konstytucyjny B. B.
w oświetleniu p. Sławka.
Dwa czynniki rządzą Polską: „silna władza Prezydenta Rzplitej i wybrana elita“.

Na niedzielnej akademji z okazji zjazdu legjonistów wygłosił prezes B.B. pos. Sławek zapowiadane od kilku dni przemówienie, na którego wstępie, scharakteryzowawszy rozwój historyczny monarchji i parlamentaryzmu, przeszedł do konstytucji marcowej w odrodzonej Polsce:

W Polsce odrodzonej, jak zaznaczyłem, stworzono ustrój, w którym partje wiodły spór o podział dobra państwowego, a uprzywilejowanymi stali się partyjni protegowani — ku szkodzie ogółu obywateli, ku szkodzie samej zasady sprawiedliwości.

A przechodząc do przewrotu w roku 1926 i czasow pomajowych, mówił p. Sławek:

Zycie zbiorowe jest zbyt skomplikowane, aby jeden człowiek — nawet tej miary, co marsz. Piłsudski — mógł regulować wszystkie szczegóły. Potrzeba do tego większej ilości ludzi... Można za pomocą aparatu państwowego wymusić posłuch, lecz nie można wydobyć twórczości. Należyte funkcjonowanie państwa i harmonję jego wewnętrzną trzeba się starać osiągnąć przez podniesienie roli Prezydenta Rzeczypospolitej z jednej strony, a z drugiej — przez zespolenie obywatela z państwem.

Trzeba bowiem, „aby naród miał poczucie, że jest czynnik w państwie, który jego sprawy najwyższe i najtrudniejsze w swojej ma pieczy”.

Władza Prezydenta.

Nie wystarcza zatem, jeśli Prezydent **jest zwierzchnikiem** tylko władzy wykonawczej:

Według nas władza jest jedna i niepodzielna i skupiać się musi w rękach Prezydenta, — pod jego zwierzchnictwem pozostawać mają organa władzy, przeznaczone do spełniania spadających na nie zadań. Harmonizowanie ich działalności i rozstrzyganie konfliktów między niemi należeć winno do Prezydenta.

Elita.

O ile chodzi o zadanie drugie, to:

Państwo przyznaje wszystkim obywatelom wolność sumienia, słowa, zrzeszeń; przyznaje równą obronę przed działaniem jednostek złych i szkodliwych; przyznaje równe prawo wyborcze go sejmu, gdzie mogą się z sobą ścierać sprzeczne interesy i potrzeby. **Ale jednocześnie państwo winno dążyć do tego, by najlepsi, by ci, którzy w pracy na rzecz dobra zbiorowego przodują, byli najrozumniej wykorzystani.** Państwo nie będzie im przyznawało żadnych korzyści osobistych, powinno natomiast zwiększyć ich prawa do oddziaływania na sprawy publiczne.

Utworzenie „kadry ludzi przodujących, t.j. elity“.

Tu nastąpiła rewelacja o najważniejszem postanowieniu nowego projektu B.B.:

Aby to zagadnienie rozwiązać, wystąpimy z projektem utworzenia kadry obywatelskiej czy ludzi przodujących lub zasłużonych i przyznania im — i tylko im — prawa wybierania senatorów w liczbi 2|3 składu senatu, zachowując 1|3 miejsc dla senatorów, powołanych przez Prezydenta Rzeczypospolitej.

Na razie Kawalerowie.

Prawo zaliczania do tej elity przysługiwać będzie w przyszłości tylko senatowi. Do wybierania pierwszego po zmianie Konstytucji senatu pragniemy powołać jedynie tych, którzy zostali już wyróżnieni za swoją pracę — większą niż dali inni. Kawalerowie Virtuti Militari i Krzyża Niepodległości nieśli swój wysiłek na rzecz honoru, na rzecz państwa ponad miarę zwykłego obowiązku. Niech oni pierwszy senat wybiorą i niech ten senat następnie kwalifikuje innych. Kwestjonować ich moralnego prawa nikt nie będzie mógł.

A potem.

W dalszym ciągu czynna służba publiczna, ofiarność w pracy ponad miarę obowiązku obywatelskiego i honor — to będą kryterja do zrównania innych obywateli w uprawnieniach z tymi, którzy pierwszą kadrę będą stanowili.

Prawa senatu.

Senat chcielibyśmy widzieć jako instytucję stałą, której skład co dwa czy trzy lata częściowo byłby odnawiany, a w wyborach uzupełniających braliby już udział ci wszyscy, którzy w tym czasie zostali przez senat zakwalifikowani.

Przewidujemy zwiększenie uprawnień senatu przez przyznanie mu równego głosu z sejmem w decyzjach, które najważniejszych spraw państwa mają dotyczyć.

Kończąc, swe wywody tak zaznaczył:

Nie każde pokolenie, nie każde stulecie, człowieka tej miary będzie miało. Musi tem usilniej rozbudowywać stałą siłę zbiorową, do czynu zdolną i na honorze opartą. — Tyle p. Sławek.

Co to oznacza?

Według projektu tego więc jedna trzecia członków Senatu byłaby mianowana, a dwie trzecie członków Senatu wybieraliby kawalerowie Virtuti Militari i kawalerowie Krzyża Niepodległości. **W chwili obecnej liczba żyjących kawalerów Virtuti Militari wynosi około 6.000, liczba zaś kawalerów Krzyża Niepodległości około 16.000, razem więc około 22.000.**

Należy się liczyć z tem, że nowych kawalerów Krzyża Niepodległości **przybędzie do końca 1933-go roku około 8.000.**

Jeden na tysiąc.

Inaczej mówiąc, według przeto projektu B.B., liczba wyborców do Senatu wynosić będzie 30 tysięcy osób czyli prawo wyborcze będzie miał jeden obywatel na tysiąc.

Nowy projekt B.B. jest więc nie czem innem, jak zamaskowanem przyznaniem praw wyłącznego decydowania o państwie ludziom, zaliczającym się do obozu rządowego, bowiem większość przyszłych wyborców do senatu, to mają być kawalerowie Krzyża Niepodległości, a komu przyznaje się to odznaczenie, wiadomo.

Nierozumna demonstracja bezrobotnych.
Całą gromadą przeszli do Niemiec.

Katowice. W ub. wtorek miała nastąpić w Nowej Wsi wypłata zasiłków bezrobotnym. Z braku dostatecznej ilości gotówki na ten cel naczelnik gminy zapowiedział, że zasiłki będą wypłacane w ograniczonej wysokości. Wobec tego oświadczenia bezrobotni poczęli się burzyć i rozeszli się dopiero po dłuższem uspakajaniu ze strony naczelnika gminy.

Część niezadowolonych bezrobotnych w liczbie około 200 osób udała się do sąsiedniej gminy, Czarny Las, celem urządzenia demonstracji. Po drodze przyłączyły się do nich większe grupki bezrobotnych z okolic.

W chwili przybycia do Czarnego Lasu tłum bezrobotnych natknął się na silny oddział policji. Ze strony tłumu padły na policjantów kamienie, któremi zostali skaleczeni trzej policjanci. Policja oddała strzały ostrzegawcze, poczem przepędziła demonstrantów przy pomocy pałek gumowych. Aresztowano 4 bezrobotnych za podżegywanie do wykroczeń.

W godzinach popołudniowych zapanował względny spokój zarówno w Nowej Wsi jak i w Czarnym Lesie. Nad porządkiem czuwały silne patrole policji konnej.

Część przepędzonych podczas powyższych zajść bezrobotnych, podburzona przez agitatorów, udała się do granicy i w odległości 1 klm. od punktu granicznego „Karol Emanuel“ przekroczyła granicę, udając się do Zabrza (Slask Opolski).

Przypuszczalnie zbałamuceni bezrobotni uczynili to pod wpływem agitacji zhitleryzowanego Volksbundu na Polskim Górnym Sląsku. W każdym razie ten sposób demonstrowania swego niezadowolenia ze stosunków na Polskim Górnym Sląsku spotkał się z ogólnem potępieniem.

Uciekinierzy ze wstydem wrócili.

Katowice, 5. 8. Władze niemieckie atoli nie bardzo grzecznie się z tymi polskimi uciekinierami obeszli. Tyle, że ich tam gdzieś pomieszczono i dano za pożywienie jakiejś cienkiej zupki. Pozatem ich kilkakrotnie odfotografowano, aby mieć materjał agitacyjny przeciw Polsce. Następnie odstawiono ich do granicy polskiej.

Po sprawdzeniu przez władze polskie identyczności i obywatelstwa każdego z nich odbyło się przesłuchanie winnych nielegalnego przekroczenia granicy, przeciwko którym wdrożone zostało dochodzenie karne. Uciekinierzy ci z wielkim wstydem powrócili do domu.

Główni agitatorzy atoli, którzy podburzali do przejścia granicy, nie wrócili do Polski.

Uroczystość Powstańców i Wojaków w Chełmży
przy udziale prozesa Okręgu ks. ppułk. Wryczy.

Chełmża. Jak już donosiliśmy, w dniach 5 i 6 sierpnia odbywał się w Chełmży uroczysty obchód 10-cia miejscowej placówki Powst. i Wojaków imienia generała Hallera. Z okazji tej uroczystści odbył się zarazem apel okręgowy wraz z zawodami sportowemi.

W sobotę dnia 5 bm. o godz. 16 rozpoczął się program uroczystości chełmżyńskich zawodami sportowemi i strzelaniem z broni małokalibrowej na strzelnicy Bractwa Kurkowego. O godz. 19 przybył do Chełmży prezes Pom. Okręgu Powstańców i Wojaków, **ks. ppułk. Wrycza, owacyjnie witany przez obywatelstwo miejscowe.** Ks. ppułk Wrycza bowiem złotemi zgłoskami zapisał się na karcie historycznej grodu Chełmżan. **Otóż ks, ppułk. Wrycza był w 1919 r. wikarym przy kościele pokadedralnym w Chełmży.** Był to czas przełomowy, kiedy to Polska odzyskała swą niepodległość i wolność, tylko Pomorze jęczało jeszcze w niewoli pruskiej. **Grasował wówczas na Pomorzu osławiony grenschutz,** a do Chełmży wtargnęły 28 stycznia 1919 r. **hordy Rossbacha,** którym mężnie przeciwstawiło się **obywatelstwo Chełmży pod dowództwem ks. ppułk. Wryczy. Była to pierwszą walką o wolność Polski na Pomorzu. W czasie tych wypadków Niemcy aresztowali ks. Wryczę i trzymali go przez długie miesiące w twierdzy w Grudziądzu.** Nic dziwnego więc, że Chełmża witała swego bohatera tak serdecznie.

Wieczorem odbyła się uroczysta akademja wojacka, na której przemówienia wygłosili prezes ks. ppłk. Wrycza, komendant major Nieborak i Madejski w im. Związku Młodych Narodowców. Dyplomy honorowe otrzymali działacze narodowi w Chełmży pp. radca Dzięgielewski, Nowicki, Szulc i Grzankowski.

W niedzielę, 6 bm., od wczesnego rana był w Chełmży ruch wielki. Setki Wojaków, Hallerczyków i Młodych Narodowców uwijały się po ulicach. Domy miasta przybrane były sztandarami. O godz. 8,30 odbyła się zbórka Tow. Powst. i Wojaków oraz raport. Stawiło się **80** pocztetów sztandarowych i przeszło **600** Wojaków. Uformował się **więc olbrzymi pochód,** ruszając na uroczyste nabożeństwo do kościoła parafjalnego. — Naturalnie zaszedł znowuż przykry zgrzyt,**gdyż władze administracyjne nie pozwoliły na udział w pochodzie Hallerczykom i Związkowi Młodych Narodowców.** Uroczystą mszę św. odprawił ks. prezes ppułk. Wrycza z Wiela. **Podniosłe kazanie wygłosił ks. prałat Szydzik,** poświęcając przedtem sztandar okręgowy Powstańców i Wojaków.

Po nabożeństwie odbyła się na rynku akademja Powst. i Wojaków przy udziale tysięcznych tłumów publiczności. Zagaił ją krótkiem patrjotycznem przemówieniem **ks. ppułk. Wrycza, wznosząc okrzyk** na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Nastąpiło składanie życzeń, które kolejno wypowiadali ks. prałat Szydzik. p. poseł Stefan Sacha z Torunia, poseł Mazur, p. Dr. Maj w im. Zw. Młodych Narodowców i red. Ciesielski w im. redakcji „Pielgrzyma”.

Z kolei wręczono prezesowi ks. ppułk. Wryczy gwoździe pamiątkowe, miedzy innemi **red. Ciesielski** wręczył od redakcji „Pielgrzma” gwóźdź pamiątkowy i piękny żeton jako nagrodę dla najlepszego strzelca. W międzyczasie specjalna delegacja złożyła wieniec na cmentarzu na grobach poległych Wojaków o wolność Ojczyzny w czasie walk z Rossbachem.

Nastąpiła potem najuroczystsza chwila, mianowicie Powst. i Wojacy złożyli przysięgę na sztandar Okręgowy. Na końcu akademji przemówił p. Maksymiljan Grabowski. współwięzień ks. ppułk. Wyryczy w Grudziądzu. W czasie akademji śpiewał chór „Echo”.

Po defiladzie, która znakomicie wypadła, odbył się obiad żołnierski oraz godzinę później **obiad galowy w „Hotelu Pomorskim”,** w czasie którego życzenia składali między innemi p. mec. Dr. Ossowski z Torunia, major Nieborak, pp. Litkowski, Gawroński i Brzeski z Chełmży. Potem odbył się ciąg dalszy zawodów strzeleckich, a wieczorem wroczyste wręczenie nagród.

Trzeba stwierdzić, że zjazd Powstańców i Wojaków z Chełmży wykazał wielką siłę rozwojową tej tak dla Ojczyzny zasłużonej organizacji, która z godnością broni swego hasła „Za Wolność!”

Gen. Józef Haller w uroczystościach tych udziału nie brał, stanowiąc jednak obok gen. **Dowbów. Muśnickiego, gen. Zielińskiego itd. skład komitetu honorowego.**

Koniec strajku marynarzy.

Gdynia. Zarząd główny Związku transportowców w Warszawie otrzymał niedaw. temu telegr. wiadomość, że na skutek konferencji, odbytej w Urzędzie morskim w środę 2 bm. w godzinach porannych, strajk marynarzy został zlikwidowany z uwzględnieniem wysunięlych przez oddział Związku transportowców postulatów.

W pogoni na około ziemi.

15

Ciąg dalszy.

I niema w tem nic dziwnego! Caballo pracować musiał jako palacz, Stuermer zaś pilnować musiał steru i spełniać czynności za wszystkich marynarzy.

Podług obliczeń Stuermera powinien „Alabatros” znajdować się niedaleko 20 stopnia szerokości, a co zatem idzie, niedaleko Veracruz.

— Niech mnie porwą djabli, jeżeli wytrzymam jeszcz dłużej jak sześć godzin, mruknął kapitan, chodząc wielkiemi krokami po pokładzie Co raz najgorsze w tem wszystkiem, to niebo, które przybrało kolor szaro-niebieski. Przytem morze jest dziwnie spokojne, jak gdyby przygotowywało się do straszliwego ciosu.

Doświadczony żeglarz nie mylił się wcale. W nocy zerwała się burza tak silna, że wszystkim zdawało się, iż ostatnia wybiła godzina. Prawdziwe góry bałwanów wzbijały się i unosiły „Albatrosa” w górę, zalewały go pianą, ażeby następnie pogrążyć w głębię raptownie.

Wśród takiego rozpasania żywiołów „Albatros” jęczał tylko i wzdychał. Kapitan nie miał żadnego człowieka, na którego mógłbym liczyć. Nawet Caballo zaprzestał pracy, położył się przy kotle i szeroko rozwartemi oczyma zrozpaczony wpatrywał się w zaiskrzone morze.

Właśnie kapitan zajęty był naprawianiem drobnej szczeliny, gdy posłyszał za sobą głos, brzmiący słodko:

— Baronet śpi teraz spokojnie, odważyłem się odejść od niego. Kapitanie, daj mi pan jaką robotę, spróbuję słabemi rękami mojemi ją wykonać.

— Wspaniały chłopiec! — szepnął kapitan i spojrzał wzruszony na Gordona. — Tkwi w tobie prawdziwy marynarz, chociaż taki delikatny i ładny jak dziewczyna. Dobrze zatem, idź do maszyn, opatrz kotły, bo to jedyne, co możesz zrobić! Caballowi powiedz, niech się położy, jeżeli nie może albo nie chce pracować.

Burza wzmagała się jeszcze, niebezpieczeństwo dla „Albatrosa” stawało się większe.

Istotnie nad ranem przyszło nieszczęście, którego obawiał się kapitan. Huragan rzucił okrętem nagle, „Albatros”, jak podcięty batem rumak, rzucił się w górę i spadł raptownie na dół.

— Dziura — zawołał przerażony. — Teraz niema wątpliwości, że okręt poniósł ciężką ranę.

Jak wicher pobiegł na spód okrętu i spostrzegł, że woda biła tutaj jak fontanna olbrzymia. Nawet śpiągła kapitanowi do pasa.

— Jesteśmy zgubieni, „Alabatros” idzie na dno — jęknął kapitan. — O ty mój wspaniały okręcie, ty moje dziecko ukochane, które lubiłem tak namiętnie! Co teraz zrobi biedny Ryszard, który los swój powierzył w ręce moje!

Chorzy majtkowie poczuli, w jakiem znajdują się niebezpieczeństwie, a strach ich był tak wielki, że przezwyciężył nawet febrę.

Cieśla okrętowy i sześciu majtków zerwało się z łóżek i chociaż wyglądali jak szkielety, poszli na spód okrętu. Cieśla obejrzał dziurę i zdecydował, że przy spokojnem morzu można by ją naprawić, narazie zaś potrzeba użyć pompy.

— Biedne chłopcy — rzekł kapitan, patrząc na chorych marynarzy. — Teraz macie przed sobą jeden wybór albo pójść razem z okrętem na dno lub stać się ofiarą febry. Przeciw febrze może nam Bóg pomóc, przeciw niemu możemy sobie sami poradzić. Do pompy, kto choćby trochę siły posiada! (C. d. n.)

WIADOMOŚCI.

Nowemiasto, dnia 9 sierpnia 1933 r.

Kalendarzyk, 9 sierpnia, Sroda, Romana.
10 sierpnia, Czwartek, Wawrzyńca.

Wschód słońca g. 4 — 10 m. Zachód słońca g. 19 — 13 m.
Wschód księżyca g. 20 — 53 m. Zachód księżyca g. 10 — 28 m.

Z miasta i powiatu.

Coś o lodach.

Lubawa. Od mniej więcej miesiąca na ulicach naszego miasta wystawionych jest aż 5 wózkówz lodami. Zdaje się, że w dzisiejszych czasach jest tego trochę za dużo. Lecz to nas nic nie obchodzi. Ale jedno należy podnieść, a mianowicie, że do wyrobu lodów zabierają się ludzie, którzy o tem nie mają najmniejszego pojęcia. W gruncie rzeczy jest potem zamiast lodów, płyn, przeciekający przez palce. Druga rzecz to sprawa chłopców, sprzedających te lody. Są to dzieci, zmieniające się nieomal co dzień. O ile wiadomo, sprzedawca musi być w pierwszym rzędzie zdrowy. Zaświadczenie lekarskie o stanie zdrowotnym takiego ulicznego sprzedawcy lodu powinno być koniecznie wymagane. Dziecko, sprzedające lody, a zwykle koło siebie ma jeszcze więcej swych rówieśników, nachyla się nad otworami z lodem, a często nawet wsadzają tam ręce. To chyba niehigjeniczne. Z drugiej strony może należałoby zwrócić baczniejszą uwagę na szczelność przykrywek przy wózkach z lodami. Zwłaszcza w czasie wichrów temi szczelinami dostaje się do lodów dużo pyłu, który później jest skonsumowany razem z lodami. A wiadomo przecież, że uliczny brud zawiera w sobie wiele niebezpiecznych zarazków. Jeżeli ktoś chce lody sprzedawać, to niech robi tak, żeby nie ucierpiała na tem zdrowotność naszych dzieci, które są głównymi konsumentami lodów z ulicznych wózków.

Z zabawy Rodziny Policyjnej.

Lubawa. Odbyła się tu w niedzielę 6 bm. zabawa Rodziny Policyjnej pow. lubawskiego i to najpierw w ogrodzie p. Kowalskiego z udziałem wojsk. orkiestry 67 pp. z Brodnicy, a następnie na sali. Koncert w ogrodzie połączony był z różnemi niespodziankami. Niezbyt liczna frekwencja ze strony obywatelstwa w imprezie Rodziny Policyjnej tłumaczy się i zbyt dużą liczbą rozmaitych tego rodzaju imprez jak niemniej ciężkiem położeniem gosp. Zabawa sama była dobrze zorganizowana i utrzymywany był na niej wzorowy porządek.

Strzelecka siła prysła.

Lubawa. Tutejszy „Strzelec“ przechodzi dziwne przeobrażenia, przejawiające się w najróżniejszych sposobach jego rozwoju. Były czasy, że o „Strzelcu” nikt nic nie słyszał i trzeba przyznać, było nam tu bez niego dobrze. Mieliśmy organizacje, które ćwiczyły oko i dłoń ku pożytkowi Ojczyzny. Dewizą tych organizacyj były hasła: „Nie dla zysku, nie dla chwały, jeno dla Ojczyzny sławy“. Lecz czasy się zmieniły i coraz bardziej zaczęto tu tworzyć jakieś organizacje, których dewizą nie zawsze były tak szczytne hasła. Mimo to nasze zasłużone organizacje zepchnięto do roli kopciuszka, a naczelne miejsce zająć miał „Strzelec”, którego tworzenie odbywało się w różny sposób, a zawsze było tak, że trzeba było ten sztuczny twór nadzwyczajnemi siłami ratować przed rozsypką. Wracając do tut. „Strzelca”, warto podnieść, że organizaja ta z początku liczyła niezbyt dużo osób. Później nastąpił „żywiołowy rozmach” i udało się wciągnąć garść młodzieży. W zapale twórczym utworzono własną orkiestrę, do której zakupiono trąbki. Orkiestra ta miała poprowadzić „Strzelców” do zwycięstwa. Trąbieniem mieli „bastjony endeckie” zdobyć, tak jak ongiś żydzi miasto Jerycho. Niestety, „Strzelcy” okazali się bardzo tępymi uczniami tonów, tak że na nic się zdały wszelkie próby sklecenia jakiej takiej orkiestry. A co najciekawsze, stała się ona powodem niesnasek, tak, iż w końcu liczba „Strzelców” zaczęła topnąć jak śnieg na wiosnę. Był nawet czas, że wstydzono się brać udział w pochodzie z powodu nikłej ich liczby. Upadającego „Strzelca” postanowiono jeszcze raz wydźwignąć, kierując teraz swój wzrok w stronę robotników. Obiecankami pracy zdołano ich wciągnąć do szeregów. No i „Strzelec” znów stał się „siłą”. W pochodach kroczyło ponad sto osób. Radość była wielka, ale krótka. Nie ziściły się obietnice, za pomocą których wciągnięto obałamuconych robotników. To też jeden za drugim z nich począł chyłkiem się wymykać i znów pozostała nikła tylko garstka, czego dowodem ich „pochód” w ub. niedzielę, w którym naliczono ich aż coś około 18 chłopa, w tem połowa umundurowanych. Ludziska kiwali głowami i powtarzał jeden drugiemu: „Na to tyle pracy, zabiegów, siania tyle rozgoryczenia, rozdwojenia dla nich, aby taki mieć rezultat!”

Wycieczka Tow. Spiewu „Harmonji“.

Nowemiasto. Z inicjatywy Tow. „Spiewu „Harmonji” Nowemiasto odbędzie w niedzielę dn. 13 sierpnia br. w Krotoszynach w lasku gminnym wycieczka z współudziałem sąsiednich kółek śpiewaczych. W programie znajdują się występy chórów, koncert, tańce i inne rozgrywki.

Początek punktualnie o godz. 3-ej popołudniu. Mamy nadzieję, że sympatycy i życzliwi naszej pieśni polskiej pospieszą jak najliczniej na zlot wyżej wspomniany, dając nam przez to dowód swego zainteresowania, co będzie zachętą do dalszej owocnej pracy na niwie śpiewactwa polskiego, a zwłaszcza tuż na pograniczu naszej Ojczyzny. Zarząd.

Zawody S. M. P. okręgu nowomiejskiego.

Nowemiasto. W ub. niedzielę o godz. 3-ej po poł. na tut. targowisku odbyły się zawody lekkoatletyczne okręgu nowomiejskiego S.M.P. męskiej, na których okręg wybierał z każdej konkurencji po dwóch zawodników, aby na przyszłą niedzielę wysłać ich na zawody związkowe do Swiecia. Na owe zawody lekkoatletyczne każda placówka okręgu wysłała swych zawodników do Nowegomiasta, gdzie brali czynny udział w zawodach. W skład tych zawodów wchodziły: skok w dal, skok w zwyż, bieg 100 m., pchnięcie kulą, rzut dyskiem, rzut oszczepem itd. Zawodnicy wykazali w niektorych konkurencjach dobre wyniki. Najlepiej jednak wytrenowanymi okazali się zawodnicy z placówki Nowemiasto. Sędziami byli p. Bolesław Jentkiewicz i p. Feliks Korecki.

Kilka uwag pod adresem miejsc. kina.

Nowemiasto. Miejsc. kino „Reform“ w sezonie letnim do tego czasu było nieczynne. Dopiero w ub. niedzielę dyrekcja kina wyświetliła film p. t. „Książę Dracula”. Film ten, jak podały plakaty, miał się rozpocząć punktualnie o godz. 8,15 wiecz. Ale była już i godz. 8,30, a jeszcze nie przystąpiono do wyświetlenia filmu. Zebrana publiczność coraz bardziej zaczęła się niecierpliwić i niezadowolenie swe okazywać przez tupanie nogami, laskami itd. Nie jest to postępowanie ze strony publiczności pochwały godne, lecz dyrekcja, chcąc się na przyszłość od takiej „demonstracji” uchronić, powinna o oznaczonej w plakatach godzinie zacząć wyświetlanie filmu bez względu na liczbę widzów. Także winę w tem ponosi i miejsc. obywatelstwo, które przyzwyczaiło się przychodzić nawet czasami o pół godziny później, wobec czego dyrekcja kina zmuszona bywa czekać za owymi „maruderami”.

Gorąca prośba do Obywatelstwa.

Nowemiasto. Jak po inne lata tak i w bieżącym roku najlepsi sportowcy, wyeliminowani w ostatnią niedzielę na zawodach okręgowych w Nowemmieście, jadą w przyszłą niedzielę na ogólno-pomorskie zawody młodzieży do Swiecia. Jak wiadomo, młodzież nasza uzyskała zeszłego roku drugie miejsce w ogólnej punktacji, a za najliczniejsze przysłanie zawodników oraz sportowe zachowanie się nagrodę wędrowną, darowaną przez pana wojewodę Kirtiklisa, przedstawiającą kościół N. Marji Panny w Toruniu. I w tym roku pragnęliby nasi druhowie przywieść coś ze sobą. Aby ich życzenia się ziściły, potrzeba, aby okręg wysłał jak najwięcej zawodników. Ponieważ transport do Swiecia oraz trzydniowe utrzymanie 25 chłopa pochłonie dużo pieniędzy, — a nielitościwy kryzys położył swoją łapę także i na naszą kasę okręgową, przeto zwracam się w imieniu naszych dzielnych, w przeważnej części biednych, bo bezrobotnych sportowców, z uprzejmą i serdeczną prośbą o udzielenie małego daru. Prosić o jałmużnę jest rzeczą przykrą. Skoro jednak rozważy się, jak wielkie znaczenie ma dziś wychowanie fizyczne i sport — że wyrabia większą zdolność do pracy i lepszą sprawność bojową, która szczególnie jest dla nas ważna i potrzebna, gdyż warunki, w jakich się znajdujemy, wymagają od nas. byśmy mogli w razie potrzeby dobrze służyć Ojczyźnie, — gdy się zważy, że wychowanie fizyczne w parze z wychowaniem religijnem i umysłowem zapewni przyszłość, potęgę, tężyznę naszego narodu, wybaczy mi chyba każdy, że wyciągam rękę po grosz. W obecnych ciężkich nad wyraz czasach nie wymagam dużo, ale proszę chociaż o drobnostkę. Młodzieńcy będą bardzo wdzięczni, a Pan Bóg wynagrodzi szlachetnym Dobrodziejom każdy ofiarowany grosz szczególnem błogosławieństwem. Wszelkie datki proszę kierować na moje ręce,

Ks. M. Mańkowski, prezes Okręgu S. M. P.

Powrót dzieci z kolonji wakacyjnej z Gdańska i G. Sląska.

Nowemiasto. Wyjazd dzieci ze Sląska i Gdańska w liczbie 28, przebywających na kolonji z ramienia Towarzystwa Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech, nastąpił w dniach 31. VII. i 1. VIII. o godz. 13.30.

Kolonją opiekowały się Panie z Tow. Winc. à Paulo i Panie ze Związku Pracy Obyw. Kobiet oraz Zarząd miejsc. Koła Związku Obrony Kresów Zachodnich. Opiekę lekarską sprawowali pp. lek. pow. dr Jedlewski oraz dr. Piotrowski. W niedzielę dnia 30. VII. pożegnał miejscowy Zarząd ZOKZ. oraz Panie, otaczające troskliwie opieką odjeżdżające dzieci, kawką i plackiem, przyczem odbyła się wspólna fotografja.

Miasto nasze reprezentowane było na kawce przez p. burmistrza Kurzętkowskiego. Dzieci odpoczęły znakomicie i nabrały sił na kolonji, co uwydatniło się w poprawie wagi, wyglądu i stanu zdrowia.

Na dworcu żegnano dzieci przez Zarząd, na czele z wicestarostą i prezesem miejscowego koła ZOKZ. p. referend. Budnikiem oraz przez liczne panie z miejscowych organizacyj.

Pokwitowanie.

Nowemiasto. N.N. z Nowegomiasta złożyła w naszej administracji 5,-zł. na cele Tow. św. Wincentego a Paulo.

Z targu.

Nowemiasto. Ubiegły targ wtorkowy był dość licznie obesłany produktami warzywnemi, zaś gospodarzy było mało, a to z powodu jeszcze trwających prac żniwnych. Za ft. masła płacono 1,30 zł, mdl. jaj 90 gr, litr czarnych jagód 30 gr, litr wisien 35 gr, główka kapusty 20 gr, ctr. kartofli (świeże) 2,40 zł.

Spęd świń na miejskiem targowisku był bardzo mały. Za ctr. bekonów płacono 46 zł, za świnie tłuste 50 zł, za parkę prosiąt od 30—38 zł. Ruch był bardzo mały.

Uroczysty obchód miejscowego S. M. P. pięciolecia swego istnienia.

Tylice. Kat. Stow. Młodz. Polskiej Męskiej Tylice obchodzi w dniu 13 bm. pięciolecie swego istnienia uroczyście i z wielce urozmaiconym programem, zapoczątkowanym już we wigilję capstrzykiem miejscowych towarzystw. Chyba nie potrzebujemy osobno podnosić, jak pięknym i wzniosłym celom służy nasze S. M. P. i jak bardzo poleca się, by doznało ono wszechstronnego poparcia ze strony całego naszego kat.-polskiego społeczeństwa w jego szczytnych dążeniach „Bogu na chwałę, Ojczyznie na pożytek”. To też nie wątpimy, że i ta niedzielna jego impreza w Tylicach cieszyć się będzie sympatją jaknajżywszą.

Z odpustu.

Tylice. W niedzielę, dnia 6-go bm. z okazji uroczystości Przemienienia Pańskiego odbył się w naszej parafji odpust, na który przybyło dużo wiernych nietylko z tut. parafji, ale i z dalszych stron tak, że mały kościółek wszystkich wiernych nie mógł pomieścić. Uroczystą Mszę św., poprzedzoną procesją dokoła kościoła odprawił ks. prob. Chyliński z Mikołajk, w czasie której piękne pienia kościelne wykonywał miejsc chór kościelny. Podniosłe kazanie zaś wygłosił ks. wik. Weltrowski z Nowegomiasta.

Doroczny odpust.

Złotowo. Doroczny odpust naszej parafji Przemienienia Pańskiego odbył się w ostatnią niedzielę przy licznym udziale parafjan i gości z okolicy. Sumę z wystawieniem Przenajśw. Sakramentu odprawił ks. Wikary z Grabowa. Kazanie wygłosił ks. Degner z Lubawy.

Jeszcze przed kilku laty odpusty w naszej parafji cieszyły się wielkim napływem ludności z całej okolicy. Odpusty odbywały się wtedy w ten sam dzień, na który przypadało Przemienienie Pańskie i odpust ten był połączony z pewnego rodzaju jarmarkiem. Do osobliwości złotowskich odpustów należały samodziały i wiejskie wyroby lniane, które licznie były tam wystawiane. Obecnie ten przemysł znikł, a odpusty złotowskie zostały przeniesione na niedzielę po Przemienieniu Pańskiem. Wskutek tego straciły swą zewnętrzną okazałość i napływ pątników zmniejszył się znacznie.

Zabawa letnia Leśników.

Mścin. Koło Leśników w Mścinie urządza w razie pogody w niedzielę, dnia 20 bm. o godz, 14 zabawę letnią nad jeziorem Wielkie Partenciny. W razie niepogody zabawa odbędzie się w niedzielę następną.

Bliższe szczegóły w afiszach. O liczny udział względnie łaskawe przybycie uprasza Zarząd.

Z Pomorza.

Nowy burmistrz miasta Lidzbarka.

Lidzbark. W sobotę, 5 bm. został wprowadzony w urzędowanie tymczasowy burmistrz, **p. Przybok z Torunia.** P. P., zapoznawszy się z istniejącym stanem rzeczy, objął natychmiast urzędowanie. Spodziewać się należy, że nowy burmistrz stanie na wysokości swego zadania.

Reorgaaizacyjne zebranie Tow. Powstańców i Wojaków.

Lidzbark. W piątek, 4 bm. wieczorem o godz. 8 i pół odbyło się w lokalu „Ogrodu Towarzystw“ zebranie tut. Tow. Powstańców i Wojaków celem przeprowadzenia reorganizacji w Towarzystwie. Przybyła spora liczba członków. Zebranie zagaił kolega prezes, St. Blank, hasłem „Za wolność“. W porządku obrad była sprawa wyjazdu do Chełmży na zjazd Powstańców i Wojaków, w niedzielę 6 bm. Ze względu braku funduszu w kasie odstąpiono od zamierzonego wyjazdu, natomiast wysłano telegram. M. in. sprawami uzupełniono zarząd. Do czasu zwołania Walnego Zebrania obrano na stanowiska sekretarza i komendanta kolegów C. R. i J. Z. Także wstąpiło 4 nowych członków, którzy uzupełnili miejsca uciekinierów, którzy przenieśli się do sanacyjnych „rezerwistów”. W wolnych głosach omawiano sprawę reorganizacyjną. Powody tegoż przeprowadzenia opierają się na faktach, wywołanych, jak już doniesiono, przez pewnych osobników (członków), którzy pragnęli Tow. Powstaśców i Wojaków (oczywiście dla własnych korzyści) przechrzcić i wcielić pod skrzydła sanacyjne. Ma się rozumieć, że nie udała się ta kombinacja. Jedynie miało to ten dobry skutek, że owi gorliwi zausznicy sanacji przenieśli się z wszelkiemi honorami do zorganizowanego przed paru dniami związku „Rezerwistów i Wojaków“, którego założenia pragnęli, a za co chyba ich uznanie ze strony sanacji nie minie. Według pojęć takich ideowców jest to zaszczyt nielada.

Odstąpienie od Tow. Powst. i Wojaków tych kilku wichrzycieli bynajmniej nie zaszkodzi. Nawet dobrze jest, że tacy niepewni kandydaci nareszcie opuścili szeregi naszych dzielnych Powstańców, zamącając tylko spokój, a wnosząc rozstrój wewnętrzny w Tow. Chyba tem sobie sławy w opinji publicznej nie przyczynili ci, którzy ramię przy ramieniu walczyli razem w czasie walki o niepodległość, a teraz dla pochwał, zaszczytów i obiecanek przykładają rękę do rozdwajania tego, co od chwili założenia jest chlubą ogółu

Zawody pływackie.

Działdowo. Jak o tem zapowiedzieliśmy, miejscowy **podkomitet P. W. i W. P. w niedzielę** 6 bm. urządził zawody pływackie, w których brali udział członkowie miejsc. tow. i wojsko. Do zawodów zgłosiło się 45 zawodników, z których po zbadaniu lekarskiem udział wzięło 33. Zawody odbyły się na rzece Działdówce na przestrzeni od grobli do mostu Kisińskiego, wynoszącej 300 m. i w bardzo trudnych warunkach, ponieważ szerokość rzeki wynosi przeszło 5 m., a głębokość jak na zawody pozostawiała dużo do życzenia. Przeszkodą zaś były liczne słupy, wbite w dno rzeki, lecz mimo to zawodnicy stanęli do walki, każdy przejęty myślą zdobycia nagrody. Ze względu na wąskość rzeki zawodników puszczano transzami. Pływanie odbywało się w obecności licznie przybyłej publiczności i stylem dowolnym. O zwycięstwie decydował czas przepłynięcia wyznaczonej przestrzeni. Komisja sędziowska pod przewodnictwem p. Burmistrza stwierdziło następujący wynik. I. nagrodę: Wadecki S.M.P. 7.55 m. II. Zakryś Sokół 8-m, III. Landowski Sokół 8.10 m. IV. Wenrlawski Sokół 8.11 m. V. Kozłowski H. 8.12, VI. Fiszer Wojsk. 8.15 VII. Kościelniak Aut. S.M.P. 8.35, VIII. Zysnowski Pow. i Woj. 8,42. Najszybciej płynął Wadecki, a najlepszym stylem płynął najstarszy z zawodników, liczący 43 lat, Zysnowski, którego w przemówieniu swem p. Burmistrz specjalnie wyróżnił. Pozatem odbyły się zawody dla młodych pływaków na przestrzeni 100 m. W tych zawodach I. nagrodę otrzymał Landowski Sokół II. Cieślak Marjan S.M.P.

Na zakończenie przemówił p. Burmistrz, wznosząc okrzyk na cześć Rzeczypt.

Pani M. J. Wielopolska znów lży społeczeństwo poznańskie.

W „Kurjerze Porannym”, w którym obecnie pojawiają się ministerjalne wywiady, znana już pisarka sanacyjna, p, Wielkopolska, ogłosiła w dn. 3 bm. feljeton pt. „Chustka do nosa”, w którym pisze:

„— Lud nasz nie brzydzi się niczego. W Poznańskiem np. chłopi jedzą padlinę. Z przerażeniem patrzyłam na to, jak w czasie pomoru drobiu wszystkie zdechłe u mnie kury i gęsi wynosiły baby na wieś, niby dla zakopania. Niczego nie zakopywały, tylko trzymały je na spiece, w słońcu, oskubane, „żeby słońce wyciągnęło, a potem zjadały. Kiedy składałam kondolencję włódarzowi, że zdechła mu krowa, przyjął je niezbyt dramatycznie, tłumacząc, iż mleka nie dała, a teraz będzie miał co jeść przez długi okres czasu wraz z rodziną. A włódarz był bogaty, posiadał kilkanaście morgów pola i kradł zresztą, co wlazło”.

Takie brednie p. Wielkopolska opisuje o ludzie polskim w Poznańskiem. Pamiętamy, co ta pomieszana baba pisała o kobietach pomorskich, a teraz lży Poznańczyków. I to ogłasza pismo, popierane przez ministrów, organ sanatorów.

Nauczyciele francuscy grożą strajkiem generalnym.

Paryż, 4. 7. Na znak protestu przeciwko ostatniej redukcji płac postanowił kongres związków nauczycielskich zerwać wszelkie stosunki z rządem i w razie nieuwzględnienia ich postulatów przeprowadzić strajk generalny na początku roku szkolnego.

RUCH TOWARZYSTW.

Lubawa. Zebranie Związku Inwalidów Wojennych RP., Koła w Lubawie odbędzie się w niedzielę, dnia 13. VIII. 33 r. o godz. 13-tej w sali p. Kowalskiego. Ze względu na ważne sprawy przybycie wszystkich członków jest konieczne.

Nowydwór. W niedzielę, dnia 13 sierpnia, odbędzie się nadzwyczajne zebranie Kółka Roln. Nowydwór oraz Zebranie Organizacyjne Koła Producentów Trzody Chlewnej, w lokalu p. Dreszlera w Nowymdworze o godz. 17, na które przybędzie przedstawiciel Izby Rolniczej. — Uprasza się o gremjalne przybycie we własnym interesie tak członków jak i nieczłonków. Zarząd.

Narodowa Orgarizacja Kobiet.

Nowemiasto. Miesięczne zebranie odbędzie się w piątek, dnia 11 bm. o godz. 8-mej wiecz. w zwykłym lokalu.

O liczne przybycie prosi Zarząd.

Nowe układy z Gdańskiem zostały podpisane.

W wyniku prowadzonych ostatnio pod auspicjami wysokiego komisarza Rostinga rokowań między Polską, a Gdańskiem został w biurze wysokiego komisarza Ligi Narodów parafowany przez komisarza generalnego R. P. w Gdańsku Papèe i prezydenta senatu Rauschinga układ, dotyczący traktowania na terenie w. m. Gdańska obywateli polskich i innych osób pochodzenia polskiego lub tych, których językiem ojczystym jest język polski.

Równocześnie podpisano układ, dotyczący wykorzystywania portu gdańskiego przez Polskę.

Pierwsza z zawartych umów reguluje zatem prawa zarówno obywateli Rzeczypospolitej na terenie wolnego miasta jak mniejszości polskiej w Gdańsku. Jak informuje agencja „Iskra", rokowania w tej sprawie doprowadziły do ustalenia redakcji umowy, regulującej sprawy szkolnictwa średniego i niższego, państwowego i prywatnego szkolnictwa zawodowego, dyplomów szkolnych i uniwersyteckich, używanie języka polskiego wobec administracji gdańskiej itd. Umowa ta zawiera interpretację art. 33 konwencji paryskiej i jest dla Polski korzystna, gdyż ustala w sposób szczegółowy uprawnienia polskiej ludnoścl gdańskiej

W sprawie umowy drugiej, dotyczącej wykorzystywania portu gdańskiego przez Polskę, agencja „Iskra" donosi, że układ przewiduje wdrożenie rokowań między Polską i Gdańskiem, w wyniku których ma być zapewnione zatrudnienie dla portu gdańskiego. Jako punkt wyjścia dla rokowań przyjęty jest obecny stan obrotów handlowych portu gdańskiego, przytem Gdańsk zyskuje zapewnienia korzystania z rozwoju polskiego handlu morskiego. Licząc się z przychylną atmosferą polityczną, która zspanowała obecnie w stosunkach polsko-gdańskich, rząd polski daje wyraz w tym układzie tendencji ulżenia kryzysowej sytuacji portu gdańskiego.

Bardzo jesteśmy zadowoleni z każdego pokojowego regulowania spraw polsko-gdańskich, byle tylko polski interes był dostatecznie zagwarantowany i byle też te układy były przez Gdańsk lojalnie przestrzegane. Niestety, najmniej zaufania co do tego mamy do obecnych hitlerowskich władz gdańskich.

Min. Beck wyjechał do Paryża, a następnie do jednej z miejscowości nadmorskich.

Warszawa, W sobotę 5 bm. o godz. 12,35 odjechał do Paryża minister spraw zagr. p. Józef Beck. Z Paryża minister uda się do jednej z nadmorskich miejscowości francuskich.

„Orzeł Biały" rozpoczął lot z N. Jorku do Polski.

Nowy Jork, 8. 8. Dwaj lotnicy polscy, Benjamin i Józef Adamowicz, wystartowali dzisiaj o godz. 0.06 czasu lokalnego na samolocie „Orzeł Biały" z lotniska Floyd Bennet Field. Samolot skierował się ku Nowej Ziemi. Samolot „Orzeł Biały" jest jednopłatowcem. Bracia Adamowicz są przemysłowcami, którzy od 8 lat zajmują się lotnictwem. Dotychczas nie wiadomo, jaki kierunek obiorą lotnicy. W każdym razie wiadomo, iż celem ich podróży jest Polska.

Austrja zaprasza wojsko polskie na uroczystość odsieczy Wiednia.

Wiedeń. Władze austrjackie poczyniły nowe kroki u rządu polskiego, aby wyjednać większą ilość paszportów dla uczestników uroczystości 250-lecia odsieczy w Wiedniu, które odbędą się w dniach od 7-12 września.

Jak nas informują, wojskowe władze austrjackie zwróciły się do Polski z prośbą, aby nasze oddziały wojskowe wzięły udział w obchodzie zwycięstwa wojska polskiego pod Wiedniem.

Pogłoski o bliskiej stabilizacji funta i dolara.

Londyn. Z Waszyngtonu donoszą, że w związku z projektowaną dodróżą prezesa Banku Anglji Montagu Normana do Stanów Zjedn. rozeszły się pogłoski o bliskiej stabilizacji dolara i funta.

Wahania kursu dolara były przedmiotem konferencji pomiędzy Rooseveltem i trzema członkami t. zw. „trustu mózgów". W konferencji tej wziął udział m. in. znany bankier Warburg.

Oj! mają żydzi pieniądze!

Łódź. Wielką kradzież z włamaniem popełniono w Będzinie, w mieszkaniu Izraela Majtka. Łupem niewyśledzonych włamywaczy padły przedmioty, gotówka i biżuterja, wartości około 50.000 zł, Skradziono 2500 zł. gotówki, 550 dolarów i 200 rubli w złocie. Z biżuterji zabrano złoty zegarek męski marki „Longin" ze złotą dewizką, której brelok wysadzany był brylantami, zegarek złoty „Wodmag", 6 sznurów pereł, 6 złotych pierścionków damskich z brylantami, zegarek kryty z monogramem „A. M.", 3 pary srebrnych lichtarzy z monogramem „I. M." oraz kilkadziesiąt sztuk nakrycia stołowego ze srebra, znaczonego monogramem „I. M.". Poztem łupem niewyśledzonych dotąd sprawców padły futra, garderoba i bielizna.

OD REDAKCJI.

A. Sz. G.

2. Ojcu przypada połowa majątku na podstawie wspólności majątkowej. Druga połowa majątku należy do spadku, z którego 1/4 przypada na ojca, zaś 3/4 na dzieci.

Jeżeli nie dojdzie między wszystkimi spadkobiercami do ugodowego rozdziału spadkowego, natenczas na wniosek jednego ze spadkobierców Sąd przystąpi do przymusowego rozdziału. Zarząd całości należy do wszystkich spadkobierców wspólnie, a w razie sporu należy stawić wniosek do Sądu o ustanowienie kuratora.

2. Wspomnianą kwotę mógł ojciec jako zarządzający podjąć. Ewtl. jednak będzie zobowiązany rozliczyć się z niej przy podziale spadku.

KĄCIK RADJOWY.

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Czwartek, 10. 8. 7.00 Sygnał czasu i „Kiedy ranne", 7.05 Gimn. poran. 7.20, 7.30 Płyty gr. 7.25 Dz. poran. 7.52 Chwilka gosp. dom. 12.05, 12.35, 14.55, 15.15, 15.35, 15.50 Płyty gr. 16.00 Program dla dzieci: a) Listy, b) „Wycieczka". 16.30 Muzyka instr. 17.00 „Historja jednego klapsa". 17.15 Pieśni słowiańskie. 17.40 Piosenki lekkie. 18.00 Muzyka lekka. 18.15 „Sladami pochodu tradycji Sobieskiego" (tr. ze Lwowa). 18.35 Koncert ork. P. R. 19.40 „Drzewa, żubry i bataljony". 20.00 Koncert 20.50 Dz. wiecz. 21.00 Komunikat przysp. roln. 21.10 Recital skrzypcowy Totenberga. 22.00, 22.40 Muzyka tan. z Ciechocinka. 22.25 Wiad. sport.

Piątek, 11. 8. 7.00 Sygnał czasu i „Kiedy ranne". 7.05 Gimnastyka poranna. 7.20, 7.30 Płyty gr. 7.25 Dz. por. 7.52 Chwilka gosp. dom. 12.05, 12.35, 14.55, 15.15, 15.35 Płyty gr. 16.00 Koncert popul. z Ciechocinka. 17.00 „Przegląd wydawnictw". 17.15 Koncert solistów. 18.15 „Przemysł drzewny na Kresach Wschodnich" (tr. z Wilna). 18.35 Recital śpiewaczy Czekotowskiej. 19.05 Płyty gr. 19.40 „Na widnokręgu." 20.00 Koncert symf. W przerwie o godz. 20.50 Dz. wiecz. W przerwie o godz. 21.00 „Weekend". 22.00 i 22.40 Muzyka tan. 22.25 Wiad. sport.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Dolar 6.59 (Bank Polski płaci 6.48); frank. francuski 35.05; frank szwajcarski 172.75; funt szterling 29.65; marka niemiecka 211.75; szyling austrjacki 100.5; korona czeska 25.9.

GIEŁDA ZBOZOWA W POZNANIU.

Notowania oficjalne z dnia 7. 8.

Płacono w złotych za 100 kg.

Zyto nowe zdatne do przemiału	16.00—16.50
Pszenica	21.00—22.00
Owies	11.50—12.00
Jęczmień browarowy	13.50—14.00
Mąka żytnia	26.00- 26.25
Otręby żytnie	8.50— 9.00
Otręby pszenne	10.00—11.00
Rzepak	32.00—33.00
Rzepik zimowy	42.00—43.00
Łubin niebieski	7.50— 8.50
Łubin żółty	9.50—10.50
Groch Victoria.	23.00—26.00
Gorczyca	45.00—50.00

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Łupicki w Nowemmieście,
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

Aktywa	zł	gr	Pasywa	zł	gr
Kasa	4095	00	Udziały członków	5380	00
Banki	183	61	Fundusz zasobowy	16352	90
Nieruchomości	14517	00	Fundusz maszynowy	3056	23
Maszyny i urządzenia	8434	00	Dłużnicy i wierzyciele	2235	00
Dłużnicy i wierzyciele	1459	39	Dostawcy	7349	29
Dostawcy	1386	45	Koszty zaległe	1801	10
Odbiorcy	2159	90			
Udziały własne	100	00			
Nabiał — zapasy	1351	50			
Materjał techniczny - zapasy	227	20			
Strata	2260	47			
	36174	52		36174	52